

MACIEJ OLCZYK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Wydział Teologiczny

**Prezbiter – świadek i sługa komunii.
Aktualność przesłania *Listu do moich kapłanów***

The Presbyter – a Witness and Servant of Communion.
The Validity of the Message of *A Letter to my Priests*

W roku, w którym Kościół katolicki w Polsce wspomina postać i dzieło Prymasa Tysiąclecia, a zarazem – inspirowany programem duszpasterskim – rozważa tajemnicę komunii z Bogiem, warto poświęcić nieco uwagi tym, którzy na co dzień są szczególnymi świadkami i sługami tejże tajemnicy, czyli kapłanom¹. Posługa kapłańska bowiem jest misją wypływającą z k o m u n i i, sprawowaną w k o m u n i i i ukierunkowaną n a k o m u n i ę, co wielokrotnie podkreślał w swoich rozważaniach Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński.

Prymas Tysiąclecia zapisał się w historii Kościoła katolickiego w Polsce jako wyjątkowy pasterz i mąż stanu. Okoliczności, w których przyszło mu sprawować prymasowską posługę, były wyjątkowym czasem próby wiary dla polskiego narodu. Powojenna władza socjalistyczna, w myśl założeń marksizmu i leninizmu, przystąpiła do programowej ateizacji życia obywateli Polski Ludowej. Dla ludzi wierzących oznaczało to prześladowania i szykany, a sam prymas Wyszyński 35 lat swego biskupiego posługiwania nazwał na łożu śmierci „drogą Wielkiego Piątku”². Była to jednak droga prowadząca do chwały Zmartwychwstania,

¹ Niniejszy artykuł jest rezultatem studium stanowiącego przygotowanie wykładu na konferencję, zorganizowaną przez WT UAM w Poznaniu oraz Archidiecezję Poznańską, która odbyła się 24 września 2011 roku pod hasłem: *Sługa Boży i Mąż Stanu. W XXX rocznicę śmierci Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego*. Ze względów organizacyjno-czasowych podczas poznańskiego sympozjum pewne treści zostały przedstawione w dużym skrócie. Prezentowany tutaj tekst zawiera niezbędne rozszerzenia oraz wzbogacone odniesienia do źródła i opracowań.

² Por. M. Plaskacz, A. Rastawicka, W. Wojdecki, *Człowiek niezwykłej miary. Ojciec Święty Jan Paweł II o kardynale Stefanie Wyszyńskim. Kardynał Stefan Wyszyński o sobie. Kardynał Józef Glemp o kardynale Stefanie Wyszyńskim*, Warszawa 1984, s. 119.

okupiona licznymi cierpieniami tysięcy Polaków, uwięzieniem Prymasa Tysiąclecia, śmiercią męczenników. Dziś, spoglądając z perspektywy czasu na tamte lata, uświadamiamy sobie coraz pełniej znaczenie nieugiętej postawy prymasa Wyszyńskiego, która wszystkim, zwłaszcza kapłanom, dodawała otuchy w chwilach próby i zwątpienia. Szczególnym wyrazem wsparcia dla duchownych stały się opublikowane rozważania o kapłaństwie, które Prymas Tysiąclecia zebrał pod wspólnym tytułem *List do moich kapłanów*.

Rozważania te powstały w latach 1953-1956, kiedy to kardynał Wyszyński został przymusowo odosobniony i uwięziony. Przebywał w kilku miejscach internowania, gdzie powstawały kolejne fragmenty *Listu*: w Stoczku Warmińskim, Prudniku Śląskim, Komańczy koło Sanoka. Już w 1969 roku dzięki pomocy francuskiego wydawnictwa Éditions du Dialogue ukazało się w Polsce pierwsze wydanie trzutomowego *Listu do moich kapłanów*. Należy wspomnieć, że czwarty tom pozostał w formie luźnych notatek i nie doczekał się publikacji. Po odzyskaniu wolności w 1956 roku prymas Wyszyński powrócił do swoich duszpasterskich obowiązków, które tak pochłaniały jego czas i siły, że nie miał już zbyt wielu okazji, by dopracować ostatnią część rozważań.

Refleksje Prymasa Tysiąclecia o kapłaństwie, kierowane przede wszystkim do księży jemu współczesnych, nie straciły swej aktualności. Mogą służyć i dzisiaj jako bogaty materiał do refleksji i zadumy nad tajemnicą kapłańskiego powołania. Zdumiewa w nich prostota i zarazem niezwykła głębia myśli, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie to, że autor poddany izolacji i odosobnieniu nie mógł korzystać z bogactwa teologicznych bibliotek i książkowych źródeł. W Przedmowie do pierwszego wydania *Listu* redakcja przypomniała ten istotny szczegół:

Warunki, w jakich powstał *List*, wpłynęły na jego formę, styl i charakter. Autor nie miał dostępu do bibliotek ani możliwości sprawdzenia cytowanych tekstów. Jako źródła służyły Mu: Breviarz, Mszał i Pismo święte. Pod koniec dopiero zaczęły docierać przygodnie i z rzadka niektóre książki teologiczne. W wielu wypadkach punktem oparcia była tylko własna pamięć³.

Wspomniane okoliczności uwięzienia i odosobnienia sprawiły, że *List* ma charakter niezwykle osobisty, serdeczny i pasterski, nawiązuje swą formą do listów więziennych świętych z początków Kościoła: Pawła, Polikarpa czy Ignacego. Autor wyraża w nim ojcowską troskę o Kościół i o jego pasterzy. Jest ona pełna żarliwości i gotowości, by dodawać ducha nawet w warunkach, w których samemu doświadcza się wielu ograniczeń i upokorzeń. Prześladowanie stało się dla prymasa Wyszyńskiego okazją do manifestacji głębi wiary i miłości paster-

³ Przedmowa w: S. Wyszyński, *List do moich kapłanów*, cz. 1: *Wspólnie z Trójcą Świętą*, Pa-ryż 1969, s. 5.

skiej. Choć *List* nie jest traktatem teologicznym, zawiera jednak głęboką teologię Kościoła i kapłaństwa służebnego, łączy w sobie tradycję i nowe spojrzenie Soboru Watykańskiego II. Tekst umiejętnie „harmonizuje to, co dawne, z tym, co nowe, korzenie tradycji z bujnym rozkwitem odnowy, wierność Słowu z poszukiwaniem nowych form w c i e l e n i a. Pod tym względem *List* może służyć jako drogowskaz w gąszczu nieprzemyślanych poglądów”⁴.

Czy może być tym drogowskazem również i dla nas, żyjących pół wieku po wydarzeniach, w klimacie których powstawał? Czytając rozważania prymasa Wyszyńskiego, możemy bez cienia wątpliwości odpowiedzieć twierdząco na postawione pytanie. Tak, to drogowskaz aktualny i dla nas. Lektura zawartych w *Liście* treści wprowadza w piękno kapłańskiej posługi i pomaga ugruntować w sercu powołanego do tej misji osobistą decyzję pójścia za Chrystusem, umocnić wybór i rozpalic na nowo gorliwość służby Bogu i ludziom.

Stąd zachęta, by pochylić się nad tekstami Prymasa Tysiąclecia w nowym kontekście czasów i wyzwań, przed którymi staje dziś w Polsce Kościół, a szczególnie kapłani. Zaproponowane w tytule artykułu zagadnienie zostanie przedstawione w trzech następujących częściach: (1) Trynitarne źródło komunii; (2) Kościół – wspólnota nowego życia zatroskana o człowieka; (3) Nurty eklezjalnej komunii w życiu i posłudze prezbitera.

1. TRYNITARNE ŹRÓDŁO KOMUNII

Człowiek nie może istnieć i rozwijać się bez innych ludzi. Jego społeczna natura ujawnia się przede wszystkim w jego dążeniu do tworzenia relacji z innymi ludźmi w ramach mniejszych lub większych wspólnot. Prymas Wyszyński, rozważając tę antropologiczną prawdę, podkreślał konieczność otwierania się na wszystko to, co skutecznie może pomagać w realizacji naturalnej tendencji ludzkiego serca ku jedności, wspólnocie, komunii. Z pasterską troskliwością zachęcał:

Nie dziwny się dążeniom do wspólnoty, gdyż są one zdrowym odgłosem natury ludzkiej, nie zniechęcajmy się niepowodzeniami, ale – jako synowie Bożej Rodziny – wskazujemy, gdzie należy szukać mocy jednoczących ludzkość. Mówmy więc odważnie wszystkim, jak to Bóg sam zaczął budować wspólnotę, zaczynając od nieśmiertelnego ducha ludzkiego, a nie od nietrwałych dóbr materialnych⁵.

Prymas Wyszyński zwracał uwagę na fakt, że liczne dążenia do większego uspołecznienia ludzi, uczynienia ich bardziej wrażliwymi na dobro wspólne,

⁴ Tamże, s. 6.

⁵ S. Wyszyński, *List do moich kapłanów*, cz. 2: *Wspólnie z Kościołem*, Paryż 1969, s. 54-55. Dalej cytuję to źródło w następujący sposób: LMK, II, s. 54-55. (Cyfra rzymska oznacza kolejne części rozważań).

przynoszą niestety wielokrotnie bardzo nikłe rezultaty. Gdzie szukać przyczyn owej nieskuteczności? Na to pytanie kardynał odpowiadał następująco: „Jeżeli te próby, tak bardzo odpowiadając potrzebom ludzkim, zawodzą, to może dlatego, że przyjęto zbyt wąską podstawę dla łączenia ludzi: wspólnotę dóbr ekonomicznych”⁶. Nie deprecjonując wagi materialnego wymiaru życia, Wyszyński wyraźnie wskazywał, że autentyczną i trwałą wspólnotę można stworzyć jedynie wtedy, gdy oprze się ją na dobrach trwalszych niż „bochen chleba”⁷.

Czym jednak są owe „dobra trwalsze niż bochen chleba” i gdzie należałoby ich szukać? Prymas Wyszyński zwrócił uwagę wiernych, a zwłaszcza kapłanów, do których przede wszystkim skierował swoje słowa, na nadprzyrodzone źródło międzyludzkiej wspólnoty, jakim jest uczestnictwo w życiu Bożym. Chodzi mianowicie o rozpoznanie fundamentalnej prawdy chrześcijańskiej wiary: Bóg Ojciec postanowił przez Jezusa Chrystusa, w mocy Ducha Świętego, powołać ludzi do uczestnictwa w swoim boskim życiu⁸, i otwarcie się na tę prawdę. To wewnątrztrynitarnie życie Boże udzielone człowiekowi czyni go zdolnym do wejścia w komunię z Bogiem, a także do tworzenia międzyludzkiej wspólnoty, której więzi ożywiane są tą samą miłością, jaka jednoczy Osoby Trójcy Świętej. Obdarowanie nowym życiem Bożym dokonuje się w Kościele, a przez jego posługę rozlewa się na cały świat, dając możliwość całej ludzkości, aby stała się prawdziwie jedną Bożą rodziną⁹. Tę tajemnicę Bożego zamysłu, wyeksponowaną również w nauczaniu Soboru Watykańskiego II, prymas Wyszyński nazwał „Chrystusowym programem jedności świata”¹⁰.

Jak moglibyśmy syntetycznie opisać istotę tego programu, programu Bosko-ludzkiej i międzyludzkiej komunii? Sam prymas Wyszyński scharakteryzował go następująco: „Jak Chrystus, będąc Synem, jest w Ojcu, tak my, słudzy Jego, żyjąc w Chrystusie, jesteśmy w Synu i w Ojcu. Dzięki temu jedność, którą ma Syn z Ojcem, obejmuje na swój sposób i nas. I my stajemy się jedno, jak Ojciec i Syn są jedno”¹¹. Może się tak stać dlatego, że ożywia nas ta sama miłość, która łączy Ojca i Syna w Duchu Świętym. Jest to ta „miłość, która dotąd była w Trójcy Świętej, a którą Chrystus przyniósł na ziemię i która odtąd jest w duszach naszych i może połączyć wszystkich ludzi w jedno”¹².

Zaraz po wyjaśnieniu istoty „Chrystusowego programu jedności świata” kardynał określił fundamentalne zadanie prezbitera, stanowiące esencję misji kapłań-

⁶ LMK, II, s. 54.

⁷ Por. tamże,

⁸ Por. Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, nr 2.

⁹ Por. M. Ozorowski, *Kościół jako wspólnota w nauczaniu Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie” 1 (2007), s. 241-250.

¹⁰ LMK, cz. I, s. 87.

¹¹ Tamże, s. 87-88.

¹² Tamże, s. 88

skiej: ma on być świadkiem i sługą opisanego programu komunii. Wywód prymasa Wyszyńskiego jest bardzo logiczny i stanowi praktyczną konkretyzację wiary w tajemnicę Trójcy Świętej:

Skoro Chrystus posłał Apostołów do wszystkich narodów w imię Trójcy Świętej, każde dziecko ma prawo uczestniczyć w życiu Trójcy Świętej, każdy chrześcijanin wchodzi przez chrzest do tej istotnej wspólnoty. Wobec tych praw i obowiązków Ludu Bożego i nasze kapłańskie zadanie jest jasne: trzeba stać się mieszkaniem Trójcy Świętej i wprowadzić przez łaskę uświęcającą Trójcę Świętą do dusz wiernych¹³.

W innym miejscu sprecyzował to zadanie innymi słowami, pisząc: „Chrystusowe nauczanie i duszpasterstwo jest wybitnie trynitarnie. I nasz wysiłek kapłański, zarówno w pracy wewnętrznej, jak i społeczno-duszpasterskiej, musi zmierzać do tego, abyśmy dawali pełny obraz życia Bożego wiernym”¹⁴.

W pierwszej części *Listu do moich kapłanów* kardynał Wyszyński ukazał trynitarnie źródło komunii eklezjalnej, stanowiącej drogę do autentycznej wspólnoty międzyludzkiej i prawdziwego braterstwa w wymiarze ogólnoswiatowym. Taka braterska wspólnota całej ludzkości, oparta na autentycznej miłości objawionej w Jezusie Chrystusie, jest celem, któremu ma służyć Kościół i jego prezbiterzy. Zdaniem Prymasa Tysiąclecia, w nakazie misyjnym Chrystusa zawarte jest polecenie nie tylko nauczania i chrzczenia, ale również jednoczenia wszystkich narodów, poprzez to, że wszyscy mogą przyjąć nowe życie w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego oraz otworzyć się na jednoczącą miłość trynitarną.

Dziś, gdy często słyszy się, zwłaszcza w kontekście budowania jedności Europy lub globalizacji, o wspólnocie złożonej z różnorodności, warto przypomnieć, że to właśnie zadanie od wieków realizuje Kościół, który jak zauważył prymas Wyszyński,

jest jednością z dobrze złożonej wielości – zachowują one swoje właściwości, odrębności, język, zabarwienia narodowe, psychiczne. Kościół nie chce być młynem, który wszystko ziarno zmiele. On chrzci i uświęca narody, ale ich nie niszczy. Jedność Kościoła jest dziełem Ojca wszystkich narodów. Jedność ta jest wybitnie humanistyczno-teocentryczna¹⁵.

Siła jednocząca, moc komunii Kościoła nie tkwi jedynie w jego zewnętrznej strukturze, we władzy hierarchicznej czy wspólnocie prawd wiary. Tą mocą jest jego duchowy wymiar¹⁶, a dokładnie trynitarna miłość udzielana każdemu wie-

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 16.

¹⁵ LMK, cz. II, s. 57.

¹⁶ Wyznając prawdę o hierarchicznej strukturze Kościoła jako widzialnego organizmu, „Kardynał Wyszyński wielokrotnie przypominał, że żywotność Kościoła pochodzi z jego wnętrza i ma charakter nadprzyrodzony. Życiem Kościoła jest bowiem obecny w nim Chrystus, który go we-

rzącemu, aby wprowadzić go w jedność z Bogiem oraz w braterską komunie z innymi ludźmi. Poznając coraz pełniej tajemnicę Bożego zamysłu, widzimy, jak chrześcijańska wiara w Trójcę Świętą staje się bliska życiu. Nie jest wcale odległym, abstrakcyjnym dogmatem, ale staje się rzeczywistością realnie dynamizującą i przemieniającą ludzką egzystencję. Prymas Tysiąclecia był przekonany, że „nauka o Trójcy Świętej, tak zdawałoby się oderwana od życia, ogarnia nas, by obudzić w nas życie”¹⁷, życie autentycznie ludzkie, a zarazem przeobstwione, które staje się takie, gdy wchodzimy w komunie z Bogiem i budujemy jedność z bliźnimi.

W *Liście do moich kapłanów* kardynał Wyszyński rozpoczął swoje rozważania od refleksji dogmatycznej, można by rzec, mistycznej, nawiązując do wewnątrztrynarnego życia Bożego, analizując wzajemną relację Osób Bożych i ich misję w dziele zbawienia¹⁸. W ten sposób zakłada niezbędny fundament dla zrozumienia misji prezbitera jako świadka i sługi komunii trynitarnej udzielanej wierzącym w Chrystusa. Każdy kapłan, aby zrozumieć siebie i swoje powołanie, winien nieustannie stawać w pokorze wobec owej tajemnicy wewnątrztrynitarnej komunii Osób Bożych ze świadomością, że sam został do niej zaproszony. „Przecież nie jesteśmy tylko widzami, jak chciał nim być Zacheusz. Jesteśmy czynnymi uczestnikami życia Bożego”¹⁹. Prawda ta musi stale ożywiać myślenie i działanie kapłana. Misja prezbitera, będąca kontynuacją misji Chrystusa, jest odradzaniem człowieka i świata w imię Trójcy Świętej, to znaczy udzielaniem człowiekowi tego życia, którego sam z siebie mieć nie może, a za którym w głębi swego jestestwa tęskni: życia w prawdziwej wspólnotcie, w braterstwie, w komunii ożywianej autentyczną miłością.

Aby skutecznie realizować tę misję, sam prezbiter winien pielęgnować w sobie duchowość trynarną. Prymas Wyszyński wymienia kilka istotnych jej

wnętrze porusza, oświeca, pobudza do miłości, odnawia i przymnaża wiarę i miłość. [...] Odwoływał się on wielokrotnie do encykliki Piusa XII *Mystici Corporis Christi*, aby kapłani i cały Lud Boży byli świadomi nadprzyrodzonego charakteru Kościoła”. M. Ozorowski, *Kościół jako wspólnota*, s. 245.

¹⁷ LMK, cz. I, s. 22.

¹⁸ W tym kontekście warto przytoczyć istotną opinię Cz. Bartnika na temat charakteru refleksji teologicznej uprawianej przez Kardynała: „Teologiczna myśl Prymasa Wyszyńskiego była nie tyle «maryjna», jak ją niektórzy niesłusznie upraszczali, ile przede wszystkim trynarna. Wieczna jedność Trzech Osób w Bogu pozostawała dla niego nie tylko najwyższą tajemnicą chrześcijańskiej wiary, ale także Prawdą jak najbardziej przeżyta i osobista, wokół której, jak wokół słońca, krążą wszystkie inne myśli, prawdy, dobra, przeżycia, czyny, wysiłki, dążenia. Tajemnica Trójcy Świętej jest nie tyle prawdą teoretyczną, ile Rzeczywistością Chrześcijańską, przy tym objawioną i zadaną Kościołowi, między innymi w tym, że stanowi niedościgły wzór i model wszelkiego życia społecznego stworzeń, także Kościoła”. Cz. Bartnik, *Zarys myśli teologicznej Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Ateneum Kapłańskie” 436 (1981), 2, s. 223-224.

¹⁹ LMK, cz. I, s. 70.

elementów. Są to w zasadzie klasyczne środki rozwoju życia wewnętrznego²⁰, które jednak – jak zaznacza – mają być „zabarwione i przeniknięte znakiem Trójcy Świętej”²¹. Sugeruje zatem, aby codzienna modlitwa²² w sposób bardzo świadomy stała się bardziej trynitarna, gdyż z jednej strony oddaje to istotę naszej wiary, a z drugiej przypomina cel apostołskiego posłannictwa. Modlitwa brewiarzowa, każde *Chwała Ojcu, Gloria, Credo, Te Deum* i wiele innych modlitw to dogodne momenty uwielbienia Trójcy. Ważne, by cześć oddawana Bogu była zawsze szczerą i autentyczną, wypowiedaną przez świadomych uczestników życia trynitarnego, świadków i sługi trynitarniej komunii.

Wyjątkową okazją umocnienia duchowości trynitarniej prezbitera jest Eucharystia²³, podczas której wraz z Chrystusem w Duchu Świętym kapłan składa Bogu Ojcu najświętszą ofiarę uwielbienia, prześlągania i prośby. Szczególnego charakteru nabiera Eucharystia niedzielna sprawowana ze świadomością, że tak naprawdę każda niedziela może być traktowana jako uroczystość Trójcy Świętej²⁴. „Wtedy – przekonuje prymas Wyszyński – dzień Pański stanie się ośrodkiem życia jednoczącego w obliczu Boga nasze życie osobiste i pracę kapłańską wśród Ludu Bożego. Wtedy wszystko w nas będzie wyznaniem wiary”²⁵.

Kierując swoje słowa zachęty do kapłanów, prymas Wyszyński przypomina im wagę rozmyślenia i medytacji. Te środki duchowości kapłańskiej są konieczne, aby, jak to określił, czuć się swobodnie „na wyżynach wiary i miłości”²⁶. Prowadzą jednocześnie do coraz pełniejszego zjednoczenia z Bogiem, porządkują myślenie i uspokajają świat uczuć. Umożliwiają wewnętrzną odnowę i w ten sposób duchowo przygotowują do podejmowania codziennych obowiązków sprawowanych z mandatu i w imię Trójcy Świętej²⁷.

²⁰ Por. I. Werbiński, *Duchowość współczesnego kapłana w świetle przemyśleń Sługi Bożego Kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Ateneum Kapłańskie” 147 (2006), 3, s. 482-493.

²¹ LMK, cz. I, s. 80.

²² Por. W.R. Macko, *Znaczenie modlitwy dla posługi i życia kapłańskiego w nauczaniu Kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Collectanea Theologica” 76 (2006), 3, s. 83-91.

²³ Warto w tym momencie przypomnieć, że „Prymas polski nauczał, że łamanie Chleba Eucharystycznego oznacza dzielenie z Chrystusem tego samego życia. Życie to ma wymiar trynitarny, ponieważ odwieczne życie Ojca jest udzielane Synowi, a przez Syna w Duchu ludziom wierzącym, należącym do mistycznej rodziny. Eucharystia jest niekończącym się strumieniem życia Bożego, które przepływa przez stół ofiarny i płynie ku ludziom, ponieważ jest to chleb, który zstąpił z nieba (J 6,58) i udziela człowiekowi życia Trójcy Przenajświętszej”. M. Ozorowski, *Kościół jako wspólnota*, s. 248; por. A. Dyr, *Kapłaństwo hierarchiczne w myśli teologicznej Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Communio” 123 (2001), 3, s. 105.

²⁴ Por. LMK, cz. I, s. 81.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ „Szczególnym rodzajem rozmyślenia polecanym przez Prymasa była medytacja nad treścią obrzędów święceń kapłańskich zawartych w *Pontyfikale*. Ten rodzaj rozmyślenia „nazwał «pieśnią macierzyńską nad kołyską naszego kapłaństwa». [...] To właśnie *Pontyfikał* określa misję kapłana

Środkiem służącym pogłębianiu duchowości trynitarnej prezbitera może stać się ponowne, dojrzałe przemyślenie traktatu o Trójcy Świętej, sięgnięcie po odpowiednią lekturę o charakterze teologicznym, ascetycznym lub mistycznym. Zdaniem prymasa Wyszyńskiego, „nasza duchowa wyobraźnia bardzo na tym zyska, a błogosławione owoce tego odczuwamy zaraz na modlitwie. Opoką, na której ma się oprzeć nasze życie wewnętrzne, musi stać się rozmyślanie modlitewne o tej prawdzie, w imię której jesteśmy posłani do Ludu Bożego”²⁸.

Słowa te dobrze oddają troskę kardynała o duchową kondycję kapłanów. Tylko ten, kto najpierw dokładnie wie, jakiej sprawie służy, kto w sobie przeżywa tajemnicę komunii z Bogiem i doświadcza jej, może dzielić się z innymi tym przeżyciem i rzeczywiście odnawiać świat mocą miłości trynitarnej. W przeciwnym razie może przytrafić się to, przed czym przestrzegał Jeremiasz: „Nawet prorok i kapłan, niczego nie pojmując, błąkają się po kraju” (Jr 14,18). Niestety, czasami można odnieść takie wrażenie, że kondycja niektórych prezbiterów niebezpiecznie zbliżyła się do duchowego stanu opisanego przez proroka. Dlatego cenne myśli prymasa Wyszyńskiego skierowane niegdyś do ówczesnych kapłanów nie straciły na swojej aktualności. Również i dzisiaj mogą budzić sumienia i mobilizować do odpowiedzi na pytania, czy jako prezbiterzy, biskupi, kontynuujący misję Jezusa Chrystusa, pielęgnujemy w sobie duchowość trynitarną, aby z jej pomocą stawać się autentycznymi świadkami i sługami trynitarnej komunii jednoczącej ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą? Czy sprawowane przez nas praktyki religijne, ryty, obrzędy dają nam i naszym wiernym coraz pełniejsze uczestnictwo w miłości trynitarnej? Czy widać jej owoce w życiu codziennym Kościoła i katolickiego społeczeństwa w Polsce? Pytania ta stawia nam trynitarna myśl kardynała Wyszyńskiego i zaprasza do szczerego szukania właściwych dróg realizacji chrześcijańskiego posłannictwa prezbiterów, biskupów, osób konsekrowanych i świeckich.

2. KOŚCIÓŁ – WSPÓLNOTA NOWEGO ŻYCIA ZATROSKANA O CZŁOWIEKA

Choć już ponad 40 lat dzieli nas od zakończenia Soboru Watykańskiego II, a seminaria duchowne opuściło kilka pokoleń kapłanów ze świadomością odnowionej eklezjologii, poziom jej znajomości wśród naszych wiernych jest bardzo zróżnicowany. Często przekonujemy się w rozmowach ze świeckimi, jak instytucjonalnie traktują Kościół, niekiedy uważają, że wystarcza im wiara, nie po-

jako współpracę z zadaniem i posłannictwem biskupa. Kapłan przejmuje na własną odpowiedzialność obowiązki biskupa, w zleconym mu zakresie”. P. Waleńdzik, *Obrzędy święceń drogą do świętości w świetle wypowiedzi Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie” 4 (2010), s. 267.

²⁸ LMK, cz. I, s. 82.

trzebują Kościoła albo też sporadycznie, od czasu do czasu korzystają z jego „duchowych usług”. Na szczęście jest również wielu katolików, którzy mają poprawną koncepcję Kościoła i aktywnie uczestniczą w jego życiu. Trzeba przyznać, że w dobie postępującej laicyzacji pilnym zadaniem staje się podejmowanie wciąż na nowo katechezy o Kościele i wprowadzanie naszych wiernych w pełnię życia eklesjalnego, zwłaszcza w aspekcie jego *communio*. Nie chodzi tu zresztą o sam wymiar teoretyczny (nauczanie o Kościele), ale i praktyczny, polegający na tworzeniu wspólnoty zbawczej, środowiska wzmacniającego i uświęcającego człowieka.

Ta sama troska przyświecała kardynałowi Wyszyńskiemu w jego duszpasterskim posługiwaniu i w teologicznej refleksji. Jej szczególny wyraz znajdujemy w drugiej części *Listu do moich kapłanów*, w której autor na kanwie eklezjologii wyłożonej przez Piusa XII w encyklice *Mistici Corporis Christi* wyprowadza życiowe wnioski dla posługiwania kapłańskiego. Wydaje się, że w tej części rozważań skierowanych do prezbiterów prymas Wyszyński pragnie podzielić się następującą ważną dla niego myślą: kapłani, aby mogli owocnie wypełniać misję powierzoną im przez Chrystusa, muszą dobrze rozumieć istotę Kościoła, jego duchowy i hierarchiczny wymiar, jego naturę i posłannictwo. Tylko właściwa znajomość Kościoła da im możliwość poprawnego pojmowania samych siebie i zleconego im apostołskiego zadania. Nie ma autentycznego kapłaństwa Chrystusowego poza Kościołem. Ten rozumie kapłaństwo, kto rozumie Kościół.

Podobnie jak dziś, tak i w czasach, gdy kardynał Wyszyński kreślił słowa *Listu do moich kapłanów*, istniała potrzeba ożywienia poprawnej świadomości eklesjalnej zarówno wiernych, jak i samych prezbiterów. Prymas zauważał niebezpieczeństwo nazbyt socjologicznego interpretowania Kościoła, które widzi jedynie wymiar ludzki organizacji i struktury, spychając na dalszy plan lub zupełnie pomijając, mistyczny jego wymiar. Prowadzi to w konsekwencji do zbędnych obaw i lęków o losy Kościoła. Dlatego przestrzegał zdecydowanie: „w ocenie Kościoła, jego charakteru, trwania, środków i sposobów działania, w omawianiu tzw. polityki kościelnej, trzeba strzec się tego samego etatystycznego pojmowania struktury Kościoła, bo ujęcie to jest dla niego bardzo krzywdzące”²⁹.

Tym, co może uchronić przed powyższym błędem, jest – zdaniem kardynała – zgłębianie eklezjologii nawiązującej do tajemnicy Mistycznego Ciała Chrystusa³⁰, o której pisał św. Paweł, a którą w swej encyklice przypomniał Pius XII. Studium to nie ma mieć jedynie charakteru teoretycznego, lecz ma prowadzić do wniosków wiążących dla życia moralnego tak w wymiarze osobistym, jak i społecznym. Tu znów, podobnie jak w rozważaniach poświęconych tajemnicy Trójcy Świętej, prymas Wyszyński okazuje się myślicielem niezwykle praktycznym,

²⁹ LMK, cz. II, s. 16.

³⁰ Por. tamże, s. 16-17.

szukającym przełożenia tego, w co wierzymy, na to, jak żyjemy. Jego metodologia rozważań wpisuje się w klasyczny model moralności nowotestamentalnej zakorzeniony w teologii św. Pawła, dający się wyrazić schematem: indykatyw-imperatyw. Z tego, co Pan Bóg uczynił dla nas przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, wynika wezwanie moralne. Chrześcijanie, obdarowani w Kościele nowym życiem Bożym, włączeni w Mistyczne Ciało Chrystusa, ożywiani tym samym Duchem, otrzymali dar budowania jedności i tworzenia komunii z Bogiem i między sobą. Kościół to żywy organizm, a kapłani odgrywają w nim szczególną rolę, służąc rozwojowi Ciała Mistycznego: „mają pozyskiwać Kościołowi coraz to nowych jego członków, mają ich wychowywać, pielęgnować i wspierać jako «szafarze tajemnic Bożych» (1 Kor 4,1)”³¹.

„Pozyskiwać, wychowywać, pielęgnować, wspierać” – w tych oto czterech czasownikach zawarł prymas Wyszyński istotne zadania misji kapłańskiej w odniesieniu do budowania komunii eklezjalnej. Do tego zadania nie można przystąpić inaczej jak z zapałem i optymizmem, gdyż wspomniane cztery postawy uwydatniają Bożą troskę o człowieka, troskę, która zostaje powierzona sercom, umysłom i dłoniom kapłańskim. „Pozyskiwać, wychowywać, pielęgnować i wspierać”, to znaczy zatroszczyć się o człowieka, tak jak zatroszczył się o niego sam Bóg, zatroszczyć się o niego z mandatu Bożego, pochylić się nad nim i podźwignąć go ku pełni człowieczeństwa mocą środków powierzonych Kościołowi przez samego Chrystusa. W praktyce oznaczać to będzie wprowadzenie zranionego różnymi odmianami zła i słabości człowieka w tajemnicę uzdrawiającej, wyzwalającej i uświęcającej komunii z Bogiem oraz z bliźnimi, w tajemnicę ożywianego jednym Duchem Mistycznego Ciała Chrystusa.

W Kościele, wspólnocie wiernych ożywianych Duchem Chrystusowym, staje się dla człowieka możliwe to, co bez Bożej interwencji byłoby na zawsze nieosiągalne, mianowicie przebóstwienie człowieka, czyli taka jego przemiana, by wyzwolony z więzów swoich własnych słabości i ograniczeń mógł zaistnieć w pełni swojego człowieczeństwa i Bożego synostwa. W Kościele Chrystus, Bóg-Człowiek, jednoczy to, co ludzkie, z tym, co boskie, i ustanawia nowy wymiar relacji człowieka do Bogiem. To wymiar synowsko-ojcowski, wymiar nowej bliskości, komunii, bosko-ludzkiej wspólnoty. Prymas zaznacza, że

to, co wydaje się niemożliwe dla skażonej natury przekornego człowieka, nie zna przeszkód i ograniczeń w doskonałym Człowieku, Jezusie Chrystusie. Nasze człowieczeństwo jest zaledwie w okresie kształtowania się, ograniczone mnóstwem niedoskonałości, i chociaż bardzo pragnie pełni doskonałości, ciągle jeszcze jest w drodze. Musimy nieustannie dorastać, by w pełni korzystać z praw człowieka i wykonywać obowiązki naszego człowieczeństwa. Musimy dorastać do tej wspólnoty, której Bóg pragnie między ludźmi, do wspólnoty praw i obowiązków, do takiej

³¹ Tamże, s. 18-19.

wspólnoty, która wiąże nas z Bogiem, Ojcem naszego człowieczeństwa i Ojcem odnowionej ludzkości³².

Ów moralny imperatyw dojrzewania ku pełni nie jest jednak jakimś nakazem etycznym skierowanym do ludzi pozostawionych samym sobie na ścieżce moralnego samodoskonalenia się. Prymas formułuje go w kontekście świadomości eklezjalnego obdarowania życiem Chrystusowym. Człowiek nie jest zostawiony sam sobie w poszukiwaniu sensu owego dynamizmu wzrostu i rozwoju, jaki odkrywa w swojej naturze. „Bóg, przez Kościół Bożo-ludzki, będący obrazem Boga-Człowieka, zmierza do tego, by człowieka podnieść do siebie, ukształtować na obraz i podobieństwo swoje i uczynić Bożo-ludzkim”³³.

Ta droga ma wymiar duchowo-mistyczny, sakramentalny i moralny. Każdy wierzący winien we własnym życiu pielęgnować wszystkie te sfery, bo one współtworzą kościelną komunie. Pozwolić się przenikać Duchem Jezusa Chrystusa, wchodzić z Nim w bliską zażyłość na drodze sakramentalnej, wreszcie przyjmować Jego sposób myślenia i działania – oto eklezjalna droga wzrostu i rozwoju człowieczeństwa. Obecny i działający w Kościele Chrystus, Bóg-Człowiek, jak podkreśla prymas Wyszyński,

posiada wszystko, co jest potrzebne do pełnego udoskonalenia człowieka. Chrystus, jako Głowa Mistycznego Ciała, jest celem ostatecznym moralności chrześcijańskiej. Cel tej moralności to życie ubóstwione, życie synów przybranych, adoptowanych w jednym Synu Bożym, przez współuczestnictwo w życiu trynitarnym. To doskonałość dziecka, które ma być doskonałe, jako i Ojciec jego Niebieski doskonały jest³⁴.

Ponownie powrócił motyw życia trynitarnego, tym razem jako źródła doskonałości moralnej. Nie może być inaczej, gdyż doskonałość moralna opiera się na miłości tworzącej więzi komunii, a ta ostatecznie ma swoje źródło w tajemnicy Trójjedynego Boga, który jest miłością (por. 1 J 4,8).

Rozwój człowieka, jego wzrost jako osoby, możliwe są we wspólnocie z innymi. Chrześcijańska i zarazem ludzka doskonałość kształtują się w klimacie eklezjalnej komunii, szczerego otwarcia się na Boga i innych ludzi. W tej głęboko teologicznej koncepcji pasterskiej troski o człowieka prymas Wyszyński wyraża treści bliskie soborowemu nauczaniu na temat Kościoła rozumianego jako *communio*. Nauczanie to wskaże, że przez tajemnicę Wcielenia Syn Boży jednoczy się w pewien sposób z każdym człowiekiem³⁵, daje każdemu możliwość udziału w Bożym życiu³⁶,

³² LMK, cz. I, s. 35.

³³ LMK, cz. II, s. 23.

³⁴ Tamże, s. 27.

³⁵ Por. Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, nr 22.

³⁶ Por. Sobór Watykański II, *Dei verbum*, nr 2; *Lumen gentium*, nr 2.

a przez to nowy związek w Chrystusie otwiera się i rozciąga na nowy związek ludzi między sobą. [...] Kościelna komunია wyrasta ze stwórczo-zbawczej i uświęcającej aktywności Trzech Boskich Osób „swój początek bierze wedle planu Ojca z posłania Syna i z posłania Ducha Świętego” (DM 2), z drugiej strony jest żywa i ożywiająca dzięki Bożemu samoudzielaniu się, dzięki obdarowywaniu sobą – własną trynitarną *communio*. Jako taka stanowi „lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (KK 4; por. DE 2; KKK 813). Przez partycypację w trynitarniej komunii powstaje w Kościele, analogiczna do trynitarniej, jedność i wspólnota. Przygotowany, umożliwiony i nacechowany przez komunię trynitarną, stanowi Kościół jedność i wielość członków, wielość w jedności jednej substancji wiary, nadziei i miłości³⁷.

Tak rozumiana wspólnota Kościoła jest środowiskiem zbawczym, wyzwalaającym z wszystkiego, co niszczy w człowieku wiarę, nadzieję i miłość, co osłabia w nim zdolność do wchodzenia w twórcze i rozwijające relacje z innymi. Proponuje zarazem konkretne środki rozwoju i wzrostu nowego stylu życia ożywianego miłością nadprzyrodzoną, leczącą z egoizmu i prowadzącą do autentycznej braterskiej komunii międzyludzkiej. Prawda o Kościele jako *communio* jest istotną częścią składową Dobrej Nowiny, z jaką Chrystus przychodzi nieustannie do świata nękanego podziałami, konfliktami i niezgodą. Tak jak Chrystus pochylił się nad słabościami świata w tajemnicy Wcielenia i Odkupienia, tak Kościół pochyłać się ma i dzisiaj nad człowiekiem i dźwigać go z wielorakich upadków, niemocy, ucisków i upokorzeń, w jakie wpychają go moce ciemności i grzechu. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługują następujące słowa Prymasa Tysiąclecia skierowane do kapłanów, które mogą być odczytywane jako zawsze aktualny drogowskaz w poszukiwaniu metod duszpasterskiej pracy: „Kościół nie przestał odnosić się do człowieka z taką czcią, z jaką Chrystus przyjął na siebie postać człowieka. Miarą czci dla człowieka jest głoszona przez Kościół nauka o Wcieleniu, najbardziej awangardowy dogmat postępowej ludzkości”³⁸. Ów „najbardziej awangardowy dogmat postępowej ludzkości” nie może działać przeciw człowiekowi, nie może go niszczyć, zniewalać, uciskać, jak chcieli go interpretować wrogowie Kościoła w czasach Wyszyńskiego i podobnie czynią to także dzisiaj. W myśl koncepcji prymasa przeciwnicy Kościoła w ostateczności są tak naprawdę wrogami człowieka i autentycznego humanizmu³⁹, gdyż odbierają mu możliwość prawdziwego wzrostu w tym, co ludzkie, pozbawiają go mocy przezwyciężania własnych lęków i słabości⁴⁰. Jakże głęboko, a zarazem niezwy-

³⁷ A. Czaja, *Kościół jako komunია. Podstawowe elementy eklezjologii „communio”*, w: Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, *W komunii z Bogiem. Kościół domem i szkołą komunii. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2010-2013*, Poznań 2010, s. 146-148.

³⁸ LMK, cz. II, s. 51.

³⁹ Por. Cz. Bartnik, *Zarys myśli teologicznej* s. 226-227.

⁴⁰ Por. A. Poniński, *Realista i prorok. Zarys poglądów Ks. Stefana Wyszyńskiego na socjalizm i komunizm*, „Ateneum Kapłańskie” 553 (2001), s. 455-468.

kle prosto i praktycznie, wybrzmiewa w słowach prymasa Wyszyńskiego ekle-
zjalna troska o człowieka:

Człowiek – wędrowiec, powierzony pielgrzymującemu Kościołowi, by przez Chrystusa był wiedziony coraz to wyżej, by stawał się coraz lepszy, bardziej społeczny, towarzyski, bardziej spokojny i równy, bardziej miłujący i święty! Może on w tym wysiłku, w pragnieniu wypłynięcia na głębię niekiedy się potknie, jak załamuje się postęp ludzkości pod starczymi krokami wieków, ale dźwiga się znów, przynaglany macierzyńską pomocą. [...] Ten człowiek, twórca postępu i katastrof, siewca miłości i nienawiści, tam oto stoi. Włożę mu w usta słowa Kościoła: Ojciec nasz! Powiem o nim Barankowi: obdarz go pokojem⁴¹.

Wydaje się, że w tych słowach prymas Wyszyński zawarł swe gorące pragnienie, aby jego kapłani dzielili z nim takie właśnie nastawienie do wiernych, którym przyjdzie im służyć. Ich nastawienie ma wynikać z natury Kościoła, który jak matka troszczy się o wzrost i zdrowie swoich dzieci. Otoczyć troską człowieka, by uznał w Bogu Ojca, a w Baranku Bożym swego Odkupiciela przynoszącego pokój, którego świat dać nie może – oto misja kapłana, posługa wpisana w macierzyńską misję Kościoła. Tak więc raz jeszcze wyeksponowany zostaje istotny dla prymasa Wyszyńskiego wątek rozważań o tożsamości kapłańskiej: tylko ten, kto zrozumie macierzyńską misję Kościoła, pojmie właściwie posłannictwo kapłana jako świadka i sługi eklezyjalnej komunii. Komunia ta nie jest czymś abstrakcyjnym, teoretycznym, odległym ideałem. Ona staje się udziałem wierzących i przemienia ich życie, na miarę tego, na ile pozwolą się prowadzić Duchowi Chrystusowemu, przyjmą Jego styl myślenia, Jego świat wartości, otworzą się na moc nowych możliwości moralnych.

Właściwe doświadczenie komunii w Kościele ma uczyć i uzdalniać do braterskich relacji, wzajemnej wrażliwości, solidarności i odpowiedzialności. Pierwszymi, w których dostrzeżemy te postawy, mają być Chrystusowi kapłani, świadkowie i słudzy eklezyjalnej komunii. Prymas był świadomy, że brak pełnego zaangażowania się tak wierzących, jak i – być może – kapłanów, w przeżywanie eklezyjalnej wspólnoty, pusty rytualizm i obrzędowa pobożność stanowią swoiste antyświadcstwo, szkodliwe dla społecznej skuteczności Ewangelii. Dlatego ostrzegął:

Ludzie, skłonni do surowych sądów, patrząc na nasze modlitwy, gorszą się stosunkiem naszym do bliźnich. Modlitwa – mówią – nie rozszerza wam serc dla ludzi. Jest to, niewątpliwie, zagadnienie wysiłku ascetycznego, pogłębienia wniosków z naszego życia duchowego, nadprzyrodzonego, ale też zagadnienie doskonałości modlitwy i zdobywanych cnót. Jest to w naszym życiu rozdział ciągle otwarty, który wymaga nieustannej uwagi i pracy.

⁴¹ LMK, cz. II, s. 53.

Z pewnością jest to ów wymiar chrześcijańskiego i kapłańskiego życia, który moglibyśmy nazwać „moralnym wymiarem budowania komunii” wraz z całym arsenałem narzędzi i środków, dzięki którym pielęgnuje się w człowieku zdolność wspólnotowego życia, jego otwartość na innych, gotowość pomocy, służby, a nawet ofiary. Prymas Wyszyński kreśli przed swymi prezbiterami bogatą panoramę wielorakich środków natury ascetycznej i moralnej, stanowiących skuteczną pomoc w życiu kapłańskim, aby posługa prezbiterów stawała się owocnym świadectwem i gorliwą służbą na rzecz eklezjalnej komunii⁴².

3. NURTY EKLEZJALNEJ KOMUNII W ŻYCIU I POSŁUDZE PREZBITERA

Prezbiter, świadek i sługa eklezjalnej komunii, winien najpierw sam doświadczyć w swoim kapłańskim życiu tajemnicy jednoczenia się z Bogiem, a następnie wprowadzać w tę rzeczywistość wiernych. Aby mógł to owocnie czynić, niezbędna jest w jego życiu odpowiednia świadomość eklezjalna oraz praktyka życia wewnętrznego przynosząca owoce autentycznego ducha komunii i braterstwa.

Analizując życie i posługę prezbiterów, prymas Wyszyński wylicza cztery podstawowe nurty, w ramach których budują oni eklezjalną komunię. Będą to: osobista więź z Trójjedynym Bogiem, hierarchiczna więź z biskupem, braterska więź pomiędzy prezbiterami oraz więzi z wiernymi.

Osobista więź prezbitera z Bogiem to fundament, na którym opiera on własne życie wewnętrzne i całe swoje posługiwanie na rzecz eklezjalnej komunii. W *Liście do moich kapłanów* prymas bardzo prosto ukazuje związek życia wewnętrznego z pracą apostołską kapłana, podkreślając zarazem konieczność autentycznego zaangażowania w żywą relację z Bogiem: „Człowiek rozmiłowany w Bogu, w Jego zbawczym dziele, widząc w życiu wewnętrznym chwałę Boga uszczęśliwiającego, tak jest porwany tym doznaniem, że budzi się w nim pragnienie, aby i inni ujrzeli chwałę i piękno Boga i przeżyli to samo szczęście”⁴³. To pragnienie rodzące się w życiu wewnętrznym jest głęboko komuniotwórcze: zespała kapłana z Bogiem, a zarazem kieruje go ku innym ludziom. Stąd tak ważne w życiu kapłana jest pielęgnowanie jego osobistej więzi z Bogiem najpierw na modlitwie⁴⁴, w rozważaniu Bożego Słowa, w sprawowanych sakramentach świętych. Doznawane w tych momentach szczęście spotkania i doświadczenia Boga kapłan ma dalej przekazywać innym. Tak wyraża się miłość pasterska, miłość, która ożywia kapłańskie serce i jest treścią kapłańskiej posługi. Zaczerpnąć Bożego życia, aby dzielić się nim z innymi. Nie tyle „uczyć religii”, „sprawować

⁴² Por. LMK, cz. III, s. 83-209.

⁴³ Tamże, s. 102.

⁴⁴ Por. W.R. Macko, *Znaczenie modlitwy dla posługi*, s. 83-91.

obrzędy”, „odprawiać”, „zarządzać i kierować”, ile udzielać innym (oczywiście za pośrednictwem różnych posług) z osobistego szczęścia trwania w komunii z Bogiem, „który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami pocieszać mogli tych, co są w jakiegokolwiek udreće, pociechą, której doznajemy od Boga” (2 Kor 1,4)⁴⁵.

Obok osobistego wymiaru komunii z Bogiem w życiu prezbitera istotną rolę odgrywa więź z jego biskupem. Relacji tej poświęcił prymas Wyszyński odrębną część *Listu do moich kapłanów*. Autentyczne świadectwo i służba komunii eklezjalnej zakładają niekłamaną więź przyjaźni i braterstwa pomiędzy prezbiterami a ich biskupem diecezjalnym. Kapłani posługujący w diecezji z woli biskupa uczestniczą w jego władzy, co wskazuje wyraźnie, „jak szczególnie, wewnętrzny i wybitnie nadprzyrodzony związek zachodzi między biskupem a kapłanami pracującymi w diecezji”⁴⁶. Prymas zachęca, aby widzieć w relacji biskup-prezbitery coś więcej aniżeli tylko stosunek kanoniczny, zależność od władzy czy – jak to może stać się w bardzo ześwieczonych wspólnotach – traktować biskupa jak szefa korporacji lub pracodawcę. Analogicznie do rozważań o związku tożsamości i misji prezbitera z tajemnicą Kościoła prymas Wyszyński przekonuje, że „kapłaństwo nasze możemy zrozumieć właściwie dopiero w świetle stanu i zadań biskupa, i tego w pracy naszej nigdy nie możemy stracić z oczu. Pamiętać należy, że działając, wspieramy swego biskupa i wyręczamy go w jego biskupim trudzie. Jest to najbliższa współpraca, jaka może istnieć w Kościele”⁴⁷, przez co daje podstawy do tworzenia wyjątkowej więzi komunitwórczej. Przypomina, że posługa tak biskupa, jak i prezbitera, wyrastają z jednego pnia – z kapłaństwa Jezusa Chrystusa⁴⁸. Sama współpraca nie oznacza jeszcze wspólnoty, lecz może stawać się jej wyrazem, gdy obie strony – prezbiterzy i ich biskupi – świadomie kierują się nie tylko władzą otrzymaną od Chrystusa, ale przede wszystkim przykazaną przez Niego miłością. W tym względzie prymas Wyszyński nie lęka się przypomnieć ewangelicznych wymagań swoim współpracownikom w biskupstwie: „Cnota miłości pasterskiej powinna w każdym biskupie promieniować jako najważniejsza cnota powołania”⁴⁹. Ona bowiem stanowi niezbędny czynnik budowania wewnątrzkościelnej jedności. Dlatego winna być obustronna, odwzajemniana biskupom ze strony ich prezbiterów. Wzorem zarówno dla biskupów, jak i prezbiterów, winien stać się przykład samego Chrystusa, a dokładnie to, jak On kształtował sposób współżycia z apostołami.

⁴⁵ Por. LMK, cz. III, s. 103.

⁴⁶ Tamże, s. 27.

⁴⁷ Tamże, s. 30. Prymas podkreślał ten fakt, zachęcając prezbiterów do refleksji nad własnym posłannictwem jako wypływającym z apostołskiej misji biskupa. Por. P. Waleńdzik, *Obrzędy święceń drogą do świętości*, s. 267, 273-275.

⁴⁸ A. Dyr, *Kapłaństwo hierarchiczne*, s. 109.

⁴⁹ LMK, cz. III, s. 33.

Czerpiemy z tej wewnętrznej więzi umocnionej przez „jedno kapłaństwo Chrystusowe”, w którym uczestniczymy. I chociaż jest to jedność hierarchiczna, w ramach hierarchii święceń i jurysdykcji, to jednak jej duchem ożywczym jest miłość (J 3,16). Ona to, w diecezji, nadaje ton wzajemnym stosunkom duchowieństwa. Miłość sprawia, że jedność, tak niezbędna we współpracy, jest pełna łagodności i dobroci, macierzyńskiej delikatności, wzajemnego oddania. Jedność w Kościele nie jest władczą, bo Chrystus sam zastrzegł się przeciwko naśladowaniu we współżyciu kapłańskim wzorów władców świeckich (Łk 22,25-26; J 13,1-17)⁵⁰.

Prymas jest świadomy trudności, jakich zarówno prezbiterzy, jak i biskupi, mogą doświadczać na drodze budowania wspólnoty i komunii. Trzeba pokonywać nieustannie wszelkie ludzkie uprzedzenia, wkroczyć odważnie na tę – jak ją nazywa kardynał – najsubtelniejszą płaszczyznę wymiany dóbr i uczuć⁵¹. Pomagać w tym może kontemplacja wieczernikowej sceny umywania nóg apostołom, która najgłębiej wyraża prawdę o wzajemnym odniesieniu biskupa i kapłana. „Jeśli cnota miłości pasterskiej jest wspólnym kielichem, z którego piją razem biskup i jego kapłani, to *Mandatum novum* żyje w każdym czynie ich współdziałania i współpracy”⁵². Wielkoczwartkowe spotkanie diecezjalnego prezbiterium ze swoim biskupem jest z pewnością dogodną okazją do przypomnienia sobie tej istotnej dla eklezjalnej komunii prawdy, prawdy, którą zarówno prezbiterzy, jak i biskupi mają żyć na co dzień, nie tylko od święta.

Nowe przykazanie, przykazanie miłości, wspomniane przez prymasa Wyszyńskiego w kontekście relacji biskup-prezbiter stoi również na straży prawdziwie braterskiej więzi pomiędzy prezbiterami. Tylko szczerza i autentyczna miłość pomiędzy kapłanami czyni zadość oczekiwaniom samego Chrystusa, który takiej wspólnoty apostołskiej pragnął: aby stanowili jedno, ożywiani więziami nadprzyrodzonej miłości⁵³. Tylko w ten sposób będą mogli być rzeczywistością świadkami i sługami komunii, do jakiej Bóg zaprasza całą ludzkość.

Prymas przeczuwa, że kiedy mówi się o miłości w Kościele, można być poetytowanym za poetyckiego, idealistycznego marzyciela, który naiwnie próbuje podejmować walkę z postawami dalekimi od miłości, które uzyskały już wśród duchowieństwa „niezwalczone prawo obywatelstwa”⁵⁴. Mimo takich opinii trzeba zdobywać się na odwagę ewangelicznych postaw, gdyż to one są prawdziwą siłą Kościoła. Stąd zdecydowane słowa przestrogi kardynała:

Organizm diecezji, choćby był najbardziej umiejętnie zespolony i choćby zadania wszystkich ludzi były mądrze określone, a wszystko działało najsprawniej, nic to nie

⁵⁰ Tamże s. 32.

⁵¹ Por. tamże, s. 34.

⁵² Tamże.

⁵³ Por. P. Waleńdzik, *Obrzędy święceń drogą do świętości*, s. 278.

⁵⁴ LMK, cz. III, s. 43.

znaczy, jeśli ciało diecezjalne nie będzie żyło darem miłości. Dlatego wszyscy się muszą upomnieć o miłość w pracy i we współżyciu: biskup i kapituła, seminarium, duszpasterze i ich pomocnicy różnych stopni i zadań. Ale zarazem wszyscy, oczekując miłości, muszą jej hojnie wszystkim użyżać⁵⁵.

Świadom trudu budowania kapłańskiej wspólnoty, prymas Wyszyński wzywa do podejmowania tego zbawczego wysiłku nie tylko ze względu na Chrystusowe wezwanie do jedności czy też udział w jednym i tym samym kapłaństwie Chrystusowym. Jak zauważa, za czynnym budowaniem komunii prezbiterów przemawiają pewne względy okolicznościowe związane z trudem i zmaganiem ich posługi. Natrafiany sprzeciw i opór, ataki „duchów ciemności” skłaniają kapłanów do bycia razem, do trwania we wspólnotcie. W historii Kościoła walka z religią lub kryzysy wiary powodowały narodziny nowych zakonów i kapłańskich wspólnot. Te słowa prymasa Wyszyńskiego nie straciły na swojej aktualności także i dziś. Winny być przypomniane zawsze wtedy, gdy różnorodne siły nieprzyjazne Kościołowi próbują wciągnąć w tzw. „reformę Kościoła” niektórych duchownych. Często ich skądinąd słuszne poglądy, włączone w kampanię na rzecz osłabiania zbawczej i społecznej roli Kościoła, nie służą jedności wspólnoty eklezjalnej, budzą zamęt i dezorientują wiernych.

Istotnym aspektem komunii prezbiterów są ich szczere więzi koleżeńskie. Pozwalają one uchronić się od destruktywnej samotności, prowadzącej do wszelakich „dziwactw” w postawach kapłańskich, a nawet do poważnych kryzysów. Dlatego „utrzymanie wspólnoty koleżeńskiej trzeba uważać za jeden z darów Bożych, z którym rozstawać się nie można”⁵⁶. Koalicja koleżeńska – jak ją nazywa prymas Wyszyński – może przychodzić z pomocą kapłanom przeżywającym różnorakie trudności, może nawet stać się ratunkiem, gdy ktoś poważniej się w życiu kapłańskim pogubi. Tworzeniu zdrowej kapłańskiej wspólnoty służyć mogą koleżeńskie zjazdy, wzajemne odwiedziny, przeżywane wspólnie rocznice, dni skupienia, rekolekcje. Ważne też, aby umiejętnie włączać do wspólnoty kapłańskiej najmłodszych członków prezbiterium. Pokoleniowe różnice mogą czasami rodzić bariery i izolację. Aby pokonać te trudności, „młodzi muszą uznać dojrzałość życiową i zasługi starszych; starsi pogodzić się z tym, że prawem młodości i rozwoju jest *novum*”⁵⁷.

Wspólnota kapłańska i braterskie więzi pomiędzy prezbiterami niosą wzajemne umocnienie i szansę wymiany doświadczeń pastoralnych. Pomagają też właściwie odnaleźć się w nurcie relacji z wiernymi świeckimi, by wraz z nimi kształtować komunię eklezjalną. Kapłańska służba wiernym stawia prezbiterów pośród

⁵⁵ Tamże, s. 42.

⁵⁶ Tamże, s. 58.

⁵⁷ Tamże, s. 61.

Ludu Bożego jako „wziętych z ludu i dla ludu ustanowionych” (por. Hbr 5,1). Prymas Wyszyński podkreśla, że prezbiter otrzymuje kapłaństwo nie dla siebie⁵⁸, ale dla tych, do których zostaje posłany, „ma ono wybitnie społeczne przeznaczenie. Wszystko, co w nim otrzymałem, źródłem i mocą tkwi w Chrystusowym Kapłaństwie. Wszystko jest przeznaczone nie dla mnie, ale dla ludzi żyjących w Kościele”⁵⁹. Udział w misji samego Chrystusa wskazuje kapłanowi, że jego podstawowym odniesieniem do wiernych jest miłość i troska o ich zbawienie. Jest to ta sama miłość, którą Chrystus umiłował Kościół jako swoją Oblubienicę i za nią ofiarował siebie, zburzył mur wrogości i pojednał ludzkość z Bogiem. Przez tajemnicę udziału w kapłaństwie Chrystusa prezbiter otrzymuje uzdolnienie do takiej właśnie miłości: ofiarnej na rzecz Ludu Bożego, aby jednać wiernych z Bogiem i między sobą, aby wprowadzić ich w nowe relacje jedności i komunii. Prymas wyjaśnia, co znaczy w życiu kapłana kochać Oblubienicę Chrystusową – Kościół: wiernie i ofiarnie jej służyć, czynić wszystko, by wzrastała w świętości, karmić ją łaską Chrystusową, wielbić jej piękno nadprzyrodzone, żyć jej pięknem widzialnym w liturgii, w architekturze kościelnej, w sztuce, rozmiłować się w jej dziejach. Szczególnym wyrazem tej miłości jest przyjęcie autentycznie ojcowskiej postawy wobec wiernych, którym prezbiter ma służyć. Ojcostwo duchowe⁶⁰, zakorzenione w jedynym ojcostwie samego Boga, jest postawą na wskroś służącą jedności i komunii. Jak zaznacza prymas Wyszyński,

jest tą właściwością duszy kapłańskiej, w której najsilniej wyrażają się cnoty rodzinne: dobroć, cierpliwość, łagodność, wyrozumiałość i serdeczność, które nie pozwolą nigdy zerwać łączności między ojcem a dzieckiem [...]. Wszystko, co znamionuje dobrego ojca rodziny, musi być przeniesione na ojcowskie serce kapłana. To ojcostwo wiąże się z troską o przyszłość rodziny nadprzyrodzonej, o to, by ta rodzina zachowała życie, by nie wygasła w swym trwaniu⁶¹.

Ojcostwo duchowe prezbitera, analogicznie do ojcostwa naturalnego, jest wydaniem swojego życia dla umiłowanych. W tej postawie „dawania siebie” ukryta jest moc wiązania i jednoczenia, moc wspólnoty i komunii.

Prymas duży akcent kładzie na ofiarniczy charakter kapłaństwa służebnego, który szczególnie uwyrażnia się w sprawowanej przez prezbiterów eucharystii. To on stanowi w dużej mierze pojednawczy i komuniotwórczy wymiar jednania ludzi z Bogiem. „Kapłan odtwarza na sobie obraz Chrystusa – Kapłana i Hostii,

⁵⁸ Por. A. Dyr, *Kapłaństwo hierarchiczne*, s. 98.

⁵⁹ LMK, cz. II, s. 35.

⁶⁰ Por. I. Werbiński, *Duchowość współczesnego kapłana*, s. 490-491. Szerzej na temat ojcostwa w myśli teologicznej Prymasa Tysiąclecia pisze J. Ewartowska w artykule: *Boże Ojcostwo wewnętrzną zasadą refleksji teologicznej Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, „Collectanea Theologica” 71 (2001) 4, s. 39-57.

⁶¹ LMK, cz. III, s. 172-173.

i sam też ma składać i Chrystusa, i siebie, w ofierze Bogu dla dobra ludu. W swym kapłaństwie ofiarniczym każdy kapłan, stojący przy ołtarzu, jest wyrazicielem tej jedności, która istnieje pomiędzy nim a Ludem Bożym⁶². Ta jedność, komunია ujawniająca się w sprawowanej Eucharystii, sprawia, że każdy wierny przez sakramentalny charakter chrztu realizuje swoje powszechne kapłaństwo i ofiaruje siebie, swoje życie Bogu, jednocząc się z najświętszą ofiarą Chrystusa⁶³.

To zjednoczenie wiernych z Bogiem i pomiędzy sobą ma społeczno-kulturowe znaczenie. Prymas widzi w nim drogę do autentycznego pojednania i braterstwa już nie tylko pomiędzy wiernymi w Kościele, ale pomiędzy ludami i narodami całej ziemi. Eucharystia, włączająca ludzkość w komunię z Bogiem, jest nadzieją na prawdziwą jedność wśród podzielonej ludzkości. Prymas podkreślił ten jednoczący wymiar eucharystycznej posługi kapłańskiej w bardzo wymownych słowach:

Dłonie dźwigające hostię, skupiają na sobie uwagę świata, bo to są dłonie błogosławiące. Nie pięści, nie miecze, nie groźby, lecz Boga wznoszą wzyw. Cóż może bardziej jednoczyć i pociągać, niż hostia i kielich ukazujące narodom drogę ku Ojczyźnie. Warto pamiętać o tej solidarności dłoni wyciągniętych w niebo, [...] jak bardzo łączymy świat przez Chrystusa z Ojcem⁶⁴.

* * *

Zebrane w *Liście do moich kapłanów* refleksje prymasa Wyszyńskiego na temat tożsamości i misji prezbitera zawierają wiele wątków, które niewątpliwie łączy przenikająca całe dzieło troska autora o jedność kapłanów w służbie eklezjalnej komunii. Umocnienie wspólnoty hierarchicznej i duchowej było niezwykle ważnym zadaniem w okresie zorganizowanej przez państwo socjalistyczne programowej walki z Kościołem katolickim na ziemiach polskich. Jedność płynąca z wiary stawała się siłą konsolidującą zdecydowaną większość narodu w poczuciu katolickiej i polskiej tożsamości. Prymas pragnął, aby jego kapłani, zanurzeni w tajemnicę trynitarniej komunii z Bogiem, dzielili się z wiernymi w Kościele tą tajemnicą, aby byli autentycznymi świadkami i skutecznymi sługami eklezjalnej komunii promieniującej dalej na poczucie jedności i wspólnoty narodowej⁶⁵. Wiedział, że w tej nadprzyrodzonej komunii eklezjalnej kryje się wielka moc i energia duchowa, z pomocą której Kościół i naród mogą stawić czoła ateistycznej ideologii, w której topiona była powojenna Polska.

⁶² LMK, cz. II, s. 111.

⁶³ Por. tamże, s. 113.

⁶⁴ Tamże, s. 114-115.

⁶⁵ Por. K. Czuba, *Rola kapłanów w życiu Kościoła i Narodu w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie” 4 (2010), s. 71-80.

Analizując myśl prymasa Wyszyńskiego, możemy dojść do wniosku, że wiele z jego refleksji na temat posługi prezbitera, choć spisanych w określonym kontekście historycznym, ma ponadczasowy charakter. Na zakończenie spróbujmy zatem zapytać, w czym wyraża się aktualność prymasowskich przemyśleń dla współczesnego pokolenia kapłanów?

Na pierwszy plan wysuwa się niewątpliwie gorąca troska kardynała Wyszyńskiego o to, aby kapłani potrafili osadzić swoją tożsamość i misję w kontekście intymnej, osobistej więzi z Trójcą Świętą. Życie wewnątrztrynitarnie Boga, który jest miłością, ma dzięki posłudze prezbitarów udzielać się całemu Kościołowi. W ten sposób Kościół może stawać się „komunią” na wzór jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego, a w każdym z jego członków tętni nowe życie, uzdalniające do takich międzyludzkich więzi, jakich wzór odczytujemy z kontemplacji życia Osób Bożych. Ta mistyczna koncepcja komunii eklezjalnej leży u podstaw zrozumienia tożsamości i misji prezbitera wszystkich czasów. Także dzisiaj trzeba uwrażliwiać zarówno kapłanów, jak i przygotowujących się do kapłaństwa na ten niezwykle ważny, duchowy – czy wręcz mistyczny – wymiar ich życia. Jest to tym bardziej paląca potrzeba, im bardziej nasilają się tendencje laicyzujące czy wręcz ateistyczne, dążące do tego, aby w Kościele widzieć tylko jedną z wielu grup religijnych, organizację wyznaniową czy zrzeszenie.

Drugim istotnym przesłaniem o ponadczasowym charakterze jest troska prymasa Wyszyńskiego o właściwe relacje pośród duchowieństwa, ze szczególnym uwzględnieniem relacji biskup-prezbiter. Misja prowadzenia całego Ludu Bożego ku pełni komunii z Bogiem wymaga od pasterzy, by dawali wiernym wzór jedności i braterstwa. Ten postulat jest niezwykle aktualny także i w naszych czasach. Jak bardzo dezorientuje czy wręcz gorszy brak kapłańskiej wspólnoty, jak fatalne w skutkach może być osłabienie posłuszeństwa ordynariuszowi? I w tym względzie trzeba wciąż pielegnować ducha wiary i wzajemnej miłości, bez której nawet najlepsza organizacja i zarząd nie będą w stanie stworzyć autentycznej braterskiej wspólnoty.

I wreszcie kapłańska troska o wiernych powierzonych ich pasterskiej opiece. W czasach potęgującego się indywidualizmu i naznaczonych swoistym „uciekaniem od ludzi w kierunku rzeczy”, a zarazem w czasach wzmagającej się samotności, będącej w dużej mierze rezultatem powyższych dwóch zjawisk, prezbiter ma być świadkiem i sługą zupełnie przeciwnej tendencji: ma jednoczyć, zbliżać, inicjować spotkanie i zawiązywać wspólnotę. Ma w tym celu wykorzystać wszystkie dostępne nadprzyrodzone środki, jak również wszelkie ludzkie sposoby, aby nie skłócać, nie dzielić, nie odrzucać, nie wykluczać. Nie jest to zawsze łatwe i nie można ulegać też naiwnej wizji, że samo gromadzenie razem ludzi o skrajnie różnych poglądach jest już wspólnotą. Niektórzy sami się z tej wspólnoty wykluczają, przyjmując obcy Ewangelii sposób myślenia czy świat wartości. To jednak musi boleć, a nie cieszyć. Kapłan nie może być „kibicem” politycznych rozgrywek, ry-

walizacji, walki. On ma walczyć dla komunii, dla jedności opartej na życiu wewnątrztrynitarnym. „Pozyskiwać, wychowywać, pielęgnować, wspierać” – przypomnijmy te cztery czasowniki, w których prymas Wyszyński zawarł istotne zadania misji kapłańskiej w odniesieniu do budowania komunii eklezjalnej. Ponadczasowe zadanie „pozyskiwania” wiernych – to umiejętność zbliżania do Kościoła nowych wyznawców Chrystusa przez pociągające świadectwo kapłańskiego życia. Wprowadzanie ich w piękno chrześcijańskiego życia, blask prawd wiary, kształtowanie szlachetnych postaw moralnych – oto „wychowawcza” misja kapłana. Wreszcie „pielęgnować”, pochylać się z troską nad każdym człowiekiem, by jaśniał w nim obraz i podobieństwo Boże, by rozwijał w sobie zdolność życia miłością i dobrocią, nie dał się zwyciężyć siłom ściągającym go w dół. Na koniec „wspierać” – nie tylko własnymi kapłańskimi siłami i doświadczeniem, ale tym wszystkim, co w skarbcu Kościoła Chrystus złożył jako środki prowadzące do zbawienia, a więc mocą sakramentów świętych, modlitwy, braterskiej obecności. Przybliżając te dary wiernym, prezbiter wypełnia powierzoną mu przez Chrystusa misję: staje się autentycznym świadkiem i sługą komunii.

Rzeczywistość społeczno-kulturowa w Polsce w dużej mierze różni się od realiów, w jakich przyszło żyć Prymasowi Tysiąclecia i kapłanom tamtej epoki. Nie są to już czasy rządów władzy ludowej programowo walczącej z Kościołem i urzędowo ateizującej naród. Dziś wyzwania są inne, lecz stawianie im czoła w dużej mierze opiera się na tym samym fundamencie, co w czasach Wyszyńskiego, mianowicie na fundamencie autentycznej tożsamości i jedności Kościoła oraz jego pasterzy. Różnego rodzaju ataki na Kościół – na wierzących i na duchowieństwo – prowadzą do osłabienia jego autorytetu w odbiorze społecznym, zakwestionowania jego głosu w przestrzeni publicznej, zepchnięcia wiary na margines tego, co prywatne, indywidualne, mało wiążące dla życia osobistego i wspólnotowego. Jest to w gruncie rzeczy ten sam proces laicyzacji życia społecznego, niegdyś realizowany przez rządy państw socjalistycznych, a dziś inspirowany praktycznym ateizmem oraz marksizmem kulturowym, który zadomowił się w pracowniach wielu intelektualistów, artystów i polityków całej Europy. Opór tej fali marksizmu kulturowego, który próbuje narzucić ludziom wierzącym laicki sposób myślenia o Kościele i jego obecności w przestrzeni publicznej, stawić może jedynie wspólnota wiary autentycznie przeżywająca swoją tożsamość, trwająca w jedności z Bogiem i między sobą. Za tę tożsamość i jedność odpowiedzialni są przede wszystkim pasterze Kościoła, którym na mocy sakramentu święceń zlecona została misja uświęcania i troski o Lud Boży. Dlatego sami potrzebują inspiracji i okazji, by pielęgnować świadomość tego, kim są, co jest istotą ich posłannictwa, skąd to posłannictwo bierze swój początek i ku czemu ma zmierzać. Pomocą na tej drodze mogą być refleksje i doświadczenia kapłanów wielkiego ducha i serca, którzy przeżyli czas próby i wytrwali przy Chrystusie i Jego Ewangelii.

SUMMARY

The author of the article was inspired by the reflections of Primate Stefan Wyszyński on the identity and mission of the presbyter collected in *A Letter to my Priests*. The book takes up a range of themes integrated by an obvious concern for the unity of priests in the service of ecclesial communion. For the Primate of the Millennium man's social nature clearly confirms the truth about man's calling to live in community, not just the temporal one, but the supernatural one as well. This natural capacity to enter into relations with others, in order to be understood correctly, must be interpreted in the light of Divine Revelation. A rich inner life allows one to contemplate the mystery of the Holy Trinity and perceive it as a source of ecclesial and interpersonal communion. The gift of supernatural power inherent in communion with God in the Church enables those who believe in Christ to forge new fraternal relations, making them a true family of God. This process occurs thanks to priestly ministry, so presbyters are especially called to illuminate their mutual relations with this new style of community life. A personal bond with God, relation with the bishop ordinary, other presbyters and the lay faithful are the basic dimensions in which priests are to appear as the witnesses and servants of communion.

Key words

Priesthood, communion, presbyter, Primate Stefan Wyszyński, community